



PRZEGLĄD KRYTYCZNY LITERATURY.

OCENY KOŁA IM. ASNYKA I KOŁA AKADEMICKIEGO W KRAKOWIE

Powieści historyczne.

Dwanaście opowiadań z dziejów Polski, Litwy i Rusi, napisał Szymon Nadwiślak. Wydanie nowe, Gródek. Nakładem księgarni Czajńskiego 1904. (Str. 354). Cena K 1.60.

Książka ta zawiera dwanaście opowiadań historycznych, skreślonych żywo, barwnie, potocznie. Autor nie tylko zewnętrzne ale i wewnętrzne, obyczajowe, kulturalne, ekonomiczne i t. p. dzieje rozwija. Opowiadania są pisane z prostotą i siłą, zawierają wiele wzniosłych ustępów, nacechowanych piętnem rdzennej swojskości.

Polecone. (II i III)

W. K.

Historya prawdziwa o Grzesiu z Sanoka z powieści Kraszewskiego skreśliła N. G. Druk. J. Sikorski. Warszawa r. 1899. Stron 40. Cena 15 h.

Rzeczywiście, może aż zanadto skrócone słynne opowiadanie o Grzesiu z Sanoka. Jako syn ubogiego szlachcica, który chce go wykierować na żołnierza, uchodzi dziesięcioletni Grześ z domu i pomimo wielkich trudności pierwszej wędrówki i braku wszelkich środków do życia, dostaje się do Krakowa. Tutaj bystrością, odwagą i wytrwałością zwraca na siebie uwagę i zyskuje opiekę pewnej dobrej, mieszczańskiej rodziny. Lecz pragnienie wiedzy nie daje mu spokoju; porzuca więc życzliwe otoczenie i rusza zagranicę. Po kilku latach wróciwszy, zyskuje sławę zacnego człowieka i uczonogo. Wartość dzieła Kraszewskiego przez nadmierne skrócenie ucierpiała. Lecz myśl została zawsze ta sama: szlachetna i zachęcająca do pracy.

Piękny jest opis życia żaków krakowskich, cierpiących głód i narażonych na niewygody dla jednego celu: nauki i pięknym jest obraz poczciwych mieszczan, chętnie nakładających na siebie podatek: dostarczanie pożywienia żakom.

Polecone. (I).

Jak.

Powieści obyczajowe.

O Marysi sierocie. Opowiadanie z czasu cholery przez Z. Kowerską. Wydawnictwo „Gazety Świątecznej“ i księgarni krajowej r. 1895. Stron 47. Cena 26 h.

Zamożni gospodarze przyjmują na wychowanie biedną sierotę Marysię. Gdy się jednak dowiadują o miłości swego syna do niej — wypędzają ją z domu. W tym właśnie czasie pojawia się we wsi epidemia cholery; a gdy i dom opiekunów dawnych Marysi nie uchronił się od zarazy, sierota, zapominając o niechęci gospodarzy, a pomna tylu dobrodziejstw i wdzięczna za całe swe wychowanie, spieszy z pomocą. — Dzięki jej staraniom wszyscy powracają do zdrowia, a ojciec, ujęty dobrocią jej serca i przywiązaniem, zezwala na małżeństwo z synem.

Opowiadanie daje piękny przykład wdzięczności i poświęcenia. Tok gładki i język nie zły — naśladowący ludową gwiarę; czasem może tylko zanadto gminny.

Polecone.

Jak.

Antek sierota. Z powieści Teresy Jadwigi p. t. „Stacho“ przerobiła R. M. Warszawa 1891 r. Cena 26 h.

Powiastrka opowiada losy chłopczyka, który ucieka ze wsi do miasta dla nauki, a po ukończeniu studyum rolniczego. wraca na wieś do swoich, aby się z nimi dzielić rozumem, nauką i serdeczną braterską miłością.

Myśl książeczki bardzo dodatnio przeprowadzona w formie przystępnej i lekkiej.

Polecone (dla młodzieży II i III).

Sokole oko czyli Przyjaciel Delawarów. Z powieści F. Cooper'a p. t. „Ostatni Mohikanin“. Wydawnictwo imienia Prusa. Warszawa r. 1897. Stron 61. Cena 15 h.

Fantastyczna historia jakich niemało, opowiadanie walki z Indyanami i kłótni różnych plemion indyjskich. Sokole Oko, myśliwiec Amerykanin dwa razy ocala Korę i Alicję, córki jenerała angielskiego, pięścią i przemyślnością walcząc z chytrym lisem i nieprzyjaznem plemieniem Huronów.

Język niezły, obrazowość ogromna, i wogóle opowiadanie żywe i interesujące.

Zresztą pierwiastku jakiegos bardziej kształcącego i umoralniającego niema. Na końcu dopiero otwierają się oczy na walkę białych, często zupełnie nieszlachetną i brudną, prowadzoną z krajowcami, mającymi przeciw ich kulom ołowianym, tylko tomahawki i lichą broń.

Polecona.

Wolski.

Obrazki ze Ślązka polskiego napisał Staropolanin. Czysty dochód przeznaczony na pomoc naukową dla kształcącej się młodzieży śląskiej, Katowice 1903. Nakładem i czcienkami „Górnoślązaka“ (Str. 49). Cena 40 h.

Zarówno cel, jak i książka są sympatyczne i wartościowe. Zawiera ona rzewnym liryzmem i obywatelskim duchem nacechowane

opowiadania z zakresu stosunków szkolnych. Szczególnie pięknym jest obrazek symboliczny: „Na łące śląskiej“. Autor ziemię swoją rodzoną kocha silnie, namiętnie i szczerze pragnie jej odrodzenia, podając ku temu różnorodne wzory. Przemawia rzewnie i górnie, może czasem niewłaściwie używa słów dla ogółu czytelników trudnych.

Polecone. (II, III i IV)

W. K.

Na rozdrożu. Obrazek z życia wiejskiego przez Karola Paszlińskiego. — Stron 136. Cena 96 h.

Dziełko jest całe przepełnione duchem moralizatorskim, nie-
rażącym jednak. Autor, przedstawisz szeroko stopniowy upadek
młodego parobczaka pod względem moralnym i materyalnym —
pozwala mu ocalić nieczepsute serce, które go wyzwala przy końcu
z rąk oszustów i szulerów i obdarza go poczciwą i kochającą go
żoną. Do wad zaliczyć należy: styl niezbyt równy i nie wykwintry
i nienależyte uzasadnienie rozwiązania.

B. polecone.

Rymas.

Ksiądz Wyrzykowski i ksiądz Mikszys na wojnie rosyjsko-japońskiej. (Łódź 1905
Str. 24). Cena 26 h.

Mała ta broszurka, zawierająca kilka listów do rodziny pisa-
nych, może wzbudzić jednak wiele zajęcia. Rzuca ona przed oczy
czytelnika kilka fragmentów z pola walki, daje błyskawiczne obrazki
z otoczenia, a co najważniejsze, straszne oblicze wojny przesuwa
jakoby w panoramie tak blisko, iż zdaje się lepiej poznajemy okrop-
ność chwil takich. Styl niewyszukany ani literacki, jednak forma
ujmuje. Dla ludu, dla młodzieży rzecz zupełnie odpowiednia.

Polecone.

J. Str.

Stracone liście przez Feliksa Brodowskiego. Warszawa 1905. — Skład
główny w księgarni Wende i Spółka. Str. 21. Cena 40 h.

Szczerym, smętnym, łagodnym, rozwiewnym liryzmem telnie
cała nowela. Subtelny humor z oddalenia i dyskretnie towarzyszy
refleksyjnej zadumie autora.

Forma — nienaśladowana, poddanie się swobodnej lotnej roz-
lewności twórczej widnieje z każdej kartki.

Pobłażliwy humor Prusa, jowializm Junoszy, smętna refleksja
Żeromskiego, żywiołowa rozlewność Rejmunta przebijają się przez
karty noweli, w niczem jednak nie naruszając samodzielności twór-
czej autora.

Polecone.

W. K.

Córka dyabła, przez Ouidę. Powieść w dwóch tomach. Gródek. Nakład J. Cza-
ńskiego. 1905. Str. 152 i 167. w 8-ce. Cena K 3.—

Rozczarowanie wielkie jest całym wrażeniem po lekturze tego
dzieła, bo jeżeli tytuł książki wydaje się zanadto dziwacznym, to
nazwisko autorki pozwala spodziewać się możliwej przynajmniej

rzeczy. Tymczasem mamy przed sobą romansidło w najgorszym gatunku, z nieprawdopodobnymi awanturami, bez najmniejszej wartości. Podobne d~~ła~~ mogą tylko szkodzić czytelnikom.

Szkodliwe.

Dr. W. Wasung.

W lochach zameczyska, przez Kamińskiego. Warszawa, u Arcta 1905. Stron 35, w 8-ce. Cena 40 hal.

Wyrobnik dowiaduje się o skarbie w starym zamku. Skarb znaleziony oddaje właścicielowi wsi, który go za to wynagradza hojnie. Treść błaża, akcja żywa, język łatwy, gładki.

Dozwolone (I).

Ch.

Żywot Beldonka, przez Adolfa Dygasińskiego. Warszawa. 1898. Str. 109, w 8-ce. Cena 40 h.

Beldonek, mały wiejski chłopak sierota, umie różne cudności wycinać kozikiem w drzewie. Ma przytem wielką chęć do nauki i ucieka z domu do szkół. Po całym szeregu ciekawych przygód, uczy się w Pińczowie, a potem jedzie do Monachium, do szkoły rzeźbiarskiej. Po paru latach wraca do wsi rodzinnej. Dostaje bogaty zapis, ale szlachetny chłopak wierzy ludziom, a krewniacy tak go wykierowali, że niema o czem odjechać. Wkońcu oślepl (zupełnie niepotrzebnie).

Opowiadanie zajmujące, napisane trochę gawędziarskim, a swojskim i bardzo ładnym językiem. Przesiknięte wielką miłością przyrody. Odpowiednie przedewszystkiem dla dzieci i ludzi mało wykształconych, ale i inteligentni czytelnicy mogą w niem znaleźć zadowolenie. Rysunki Stankiewiczówny liche.

B. polecone (I).

S.

Jaselka, przez J. Sz. Kraków. Nakładem redakcyi „Prawdy“. 1903. Str. 45, w 8-ce. Cena K —20.

Treść, jak zawsze w „Jaselkach“. Myśl błaża. Język niby chłopski, rym sztukowany, a czasem niema go wcale.

Niepolecone.

Ch.

Poezye i dramaty.

Pan Bóg winy karze, pokuta je marze — przez Tomasz a Rudnickiego Tom 1 i 2. Kraków. Nakładem autora. Ślad główny w księgarni Poturałskiego w Podgórzu 1903. (Str. 366). Cena za 2 tomy K 2-40.

Jest to próba eposu narodowego, napisana na rozmiar „Pana Tadeusza“, jednak tylko próba. Są miejsca żywe, obrazowe, pełne dosadności i swady narracyjnej, główna zdolność jednak autora polega na liryzmie.

Jest wiele miejsc suchych i rozwlekłych. Książka mimo to zasługiwałaby na polecenie, gdyby nie fałszywa apoteoza Bolesława Śmiałego i żywiołowość, lubująca się w jaskrawej charakterystyce. Język jedyny, wiersz potoczny.

Dozwolone (III i IV).

W. K.

Matka Polka. Dramat w 4 aktach. Kraków. Zwoliński i Ska 1901. Cena 30 h.

Gorąca miłość sponiewieranej Ojczyzny, odzywająca się nawet w sercach, z których chciano ją przemocą wyrzeć i hańba odstępców i zdrajców — to temat nienowy, a jednak zawsze równie nam bliski i ciekawy.

Wybaczamy nieraz grube wykroczenia przeciw zasadom estetyki i koniecznej w dziele sztuki techniki, gdy w grę wchodzi nasze uczucia żywej radości lub bólu. Mimo kilkakrotnych usiłowań autora, utwór ten nie jest niczem więcej, niż szczerym, szlachetnym, melodramatem.

Przy braku jednolitej akcji, plastyki przedstawianych charakterów i wielu innych wadach, pociąga nas myśl przez swoją siłę i wyraz nie płacziwy, nie sentymentalny, ale szczerze wierzący, nakazujący wytrwać w najgorszej doli.

Polecone.

R. O.

Pan Twardowski. Poemat w XVIII pieśniach, przez *Lucyana Rydla*. W Krakowie, nakładem księgarni D. E. Friedleina. Warszawa — E. Wende i Sp. 1906 r. Rysunki i barwne autolitografie A. S. Procajłowicza. Cena 4 kor.

Podania o Twardowskim, zebrane w jedną całość, ujęte wierszem gładkim, płynnym, trochę bladym. Przez pietyzm dla Mickiewicza, autor włączył „Panią Twardowską“. Ale wypadło to na niekorzyść dla jego własnego utworu. Związły, żywy, niesłychanie plastyczny język ballady, tembardziej uwydatnia monotonne gawędziarstwo innych „pieśni“. Z tem wszystkim całość zła nie jest i może wywołać zainteresowanie nawet u dorosłych. Jako książkę dla dzieci, można ją bardzo polecić. — Jako wydawnictwo stoi o całe niebo wyżej od „Baśni polskich“ Or-oła. Ilustracje Procajłowicza są bardzo artystyczne, lecz komponowane jakby nie dla dzieci. Dziecku trzeba rysunku bardzo jasnego i charakterystycznego, barw harmonijnych, lecz żywych. Jedynie pyszny Twardowski na kogucie, wymaganiom tym odpowiada.

Druk, papier, okładka — bardzo wytworne.

Polecone.

Kon. Step.

Religia.

Święty Jacek Odrowąż napisała *Marya Sandoz*. Lwów 1905. Nakładem Macierzy Polskiej. Cena 30 h.

Rzecz napisana bardzo przystępnym stylem, ma również tę zaletę, iż łączy żywot Świętego Jacka z historią Polski. Od Ślązka począwszy — przez Gdańsk, Litwę, Ruś, Kijów, Halicz do Lwowa wije się wstęga cichej pracy Apostoła wiary. Opisem kaplicy św. Jacka w Krakowie i wyliczeniem cudów tu zdziałanych, książeczka się kończy. Legendy na Śląsku przechowane, dopełniają całości. —

Polecone.

J. Str.

Historya.

Polska za Bolesława Wielkiego przez Kazimierę Kalksteinównę.
Z mapą Polski ówczesnej. Warszawa 1906. Str. 47. Cena 52 h.

Książeczka najzupełniej polecenia godna, napisana ze znaczną inteligencyą, zajmująco i żywo, o ile chodzi o styl. Daje prawdziwy i dostateczny — ze względu na przeznaczenie i cel dziełka, obraz Polski i jej życia za Bolesława Chrobrego. Ona to bowiem — Polska — a nie pierwszy genialny król polski, jest przedmiotem, nie czyni Bolesława, ale życie społeczeństwa — treścią; tamte są tylko tłem, nicią wiążącą, potrzebną dla zrozumienia. Napisana popularnie i barwnie, a przedewszystkiem jędrnie i treściwie, nadaje się bardzo dla szerszych Kół i zajmie, zaciekawi niewątpliwie, pobudzi miłość Ojczyzny i przeszłości przez podziw dla wielkiego króla. Dużą zaletą dziełka jest przytoczenie kilku wyjątków z kroniki Galla — a nie „Gallusa“, jak go autorka nazywa — a już w szczególności owej pieśni na cześć Bolesława. Kilka usterek jeno wytknąć należy. Nie znamy wcale plemienia „Łęczan“, ani rzeki „Bobrawy“ — istniało tylko plemię „Łęczycan“, jest tylko rzeka „Biebrza“. Dalej, czemu autorka, wspominając o monetach kafickich, czegoś więcej o nich nie powiedziała, nie wyjaśniła bliżej? Po co umysłowi niewykształconemu zadawać zagadki, których nie rozwiąże? Po co również autorka miesza pojęcia: kmiecia i jeńca wojennego: przedstawia najpierw stan i obowiązki kmiecia wolnego, potem jeńca — i tu wyraża się „...jeżeli osada kmiecia takiego o t. j. jeńca“: przecież jeniec; to nie kmieć, mimowoli wytwarza się więc chaos, fałszywe zrozumienie rzeczy, przeniesienie doli jednego na drugiego, a doli różnej, względnie połączenie. Jedna z powinności ówczesnych nazywała się „stróżą“ a nie „strażą“. Dołączenie mapki chwali się również gorąco, jest ona bardzo potrzebną i pożądaną — ale zwrócić należy uwagę, że „Czerwieńskiem“ nazywał się jeden gród, a nie terytorjum: były tylko grody czerwieńskie“, nie potrzebnie więc autorka nazwę „Czerwieńsk“ na mapce rozstrzelonym i na większej przestrzeni drukiem napisała. Mimo wszystkich tych usterek, książeczkę bardzo polecam.

Polecone.

Dr. M. Goyski.

Historya zjednoczenia Włoch przez Helenę Witkowską. Lwów-Kraków 1906.
Cena K 1-20.

Nie można nie przyjąć z uznaniem tej książeczki, opisującej żywo tę kilkadziesiąt lat trwającą walkę żyjącego w niewoli narodu włoskiego z narzuconą obcą przemocą: walkę uwięzioną ostatecznie zwycięstwem i wolnością całej Italii, ale co jednak jest dopiero pierwszą połową zadania, jakie ma przed sobą młode królestwo włoskie. Historya to ciekawa i pouczająca, zwłaszcza dla nas, Polaków, aktualna nawet w dzisiejszych naszych stosunkach i warunkach, pokrewna w ideach, nieraz i w czynach z naszymi pory-

wami, powstaniem. Książeczka więc nie tylko ciekawa, sympatyczna, ale nawet potrzebna i pożyteczna. A jednak... budzą się wątpliwości pewne. Gdy zważymy zadania „Szkoły ludowej“, a bliżej jeszcze cele zakładanych przez nią czytelni, czy książeczka spełni swoje zadanie? Czy nie jest za trudna? Bo sposób przedstawienia, choć nienaukowy wcale i nie roszczący sobie tego rodzaju pretensyi, jest przecież za mało popularny i przystępny, rzecz zupełnie poważnie traktowana, jako streszczenie z naukowych dzieł o historii Włoch w XIX w. Dlatego uważam, że jej rozpowszechnieniu się w szersze koła należy zupełną swobodę zostawić i tylko do IV najwyższego stopnia ograniczyć; nie zabraniać, ale i nie polecać. Zaznaczyć jeszcze trzeba, że książeczka ta może oddać przysługę ewentualnym prelegentom, a powtóre, że przydałoby się bardzo pewne złagodzenie tonu w kwestyi papiesko-kościelnej, ważnej jak wiadomo, w dziejach Włoch.

Dr. Marian Goyski.

Dozwolone (IV).

Dzieje literatury.

Żywot i dzieła Mikołaja Reja z Nagłowic przez Dra Kazimierza Wróblewskiego. Kraków. Wydawnictwo groszowe imieniem Tadeusza Kościuszki. Nakładem księgarni ludowej Wojnara 1905. Str. 39. Cena 20 h.

Jedyny, treściwy, potoczny wykład. Uchylenia od głównego toku opowiadania krótkie i niezbędne. Rozkład materiału i objaśnienie trudniejszych zwrotów i wyrazów nadają dziełku jasność i przejrzystość.

Dziełko wartościowe i bardzo pożyteczne dla warstw szerokich.

Polecone (dla wszystkich stopni).

W. K.

Mikołaj Rey z Nagłowic. Napisał Jan Bystrzycki. Krosno. Nakładem i drukiem W. Lenika. str. 19. 1905. Cena 30 hal.

Popularny życiorys poety, napisany z okazji 400-letniego jubileuszu. Bardzo dobra książeczka dla zaznajomienia czytelnika z „ojcem naszej poezji“.

Polecone (II.).

A. Golachowski.

Miłość Ojczyzny w poezji Adama Mickiewicza przez Eugeniusza Okonia. Odczyt wygłoszony na wieczorku Mickiewiczowskim. Trzemeszno 1905. 20 h.

Pełne szlachetnego zapału przemówienie, w którym, może bez głębszej analizy psychicznej, ale ze znajomością i szczerem zrozumieniem, przechodzi autor pokolei zawartość idei patriotycznych w utworach naszego wieszcza. Wielka miłość do poety i myśli tu rozprószone mogą być wskazówką do stworzenia samodzielnej broszury literackiej, czem przemówienie to do tej pory nie jest. Musi jednak zniknąć pewna zresztą szlachetna przesada w zachwytach i pewne usterki stylistyczne, jak: „miłość natchnęła mu piękny wiersz...“ — W tej formie rzecz ta może być przydatna jak o materiały do przemówień na wieczorkach Mickiewiczowskich.

Polecone.

R. O.

O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku. Szkic literacki, napisał Aleksander Brückner. Lwów. Nakładem księgarni Altenberga 1906 r. (Str. 94). Cena K 1'20.

Zbyt dobrze wszyscy znamy autora i cenimy jego gruntowną wiedzę, abyśmy mieli zalety jego pióra wychwalać. I tu, jak i w innych pracach gruntowność walczy o lepsze z żywością wykładu, przenikliwość z żelazną konsekwencją w konstataowaniu dowodów i wywodów naukowych, ogromna erydyca i szerokie tło z jednością stylu, posługującego się nawet starami i świetnie zastosowanymi wyrazami. I w tej książce autor nam mówi wiele rzeczy zgoła nowych, odkrytych, dobytých, z pyłu wiekowego zapomnienia odgrzebaných. Niemiecką sumiennosc, gruntownosc i erudycję naukową Brückner łączy z polską zamaszystością i śmiałością, pełną żywych hipotez i barwnych rzutów wyobraźniowych.

Polecone (M IV).

W. K.

O życiu i pismach K. Brodzińskiego przez A. Ch. Wydane w Warszawie r. 1898. Skład główny w księgarni Wizbeka. (3 ilustracje). Stron 64. Cena 26 h.

Młode lata Brodzińskiego, dosyć szczegółowo opowiedziany z widocznym zamiarem nietylko zyskania sympatii dla poety, które wiele z ludem przestawał, lecz także wykazania, że silna wola wszystkiego może dokazać, że godność osobista nie powinna zezwolić na żebranie pomocy u drugich. Późniejsze życie poety w kilku zdaniach streszczone bez wspomnienia o jego rodzinie, o śmierci brata. Z pism Brodzińskiego podany „Wiesław“ w oryginale (oprócz obszernego streszczenia), z innych zaś wierszy wyjątki, z dodaniem zawierających się w nich myśli, nie bez naciągania ich do celu książeczki. Druk wyraźny, papier dobry.

Polecone (II).

Przyroda.

O górach, ziejących ogniem, czyli wulkanach przez M. Brzezińskiego. — Odczyt do latarni czarnoksięskiej. Spółka nakładowa tanich wydawnictw, 1899. Warszawa. Stron 39. Cena 15 h.

Na trzydziestu kilku stronicach autor w jasny i dla wszystkich zrozumiały sposób opisuje wulkany i przyczyny ich powstawania, wymienia kilka najważniejszych z dodaniem zajmujących o nich szczegółów. Dodatnią stronę dziełka stanowi pominięcie zbyt wielkiej ilości nazw geograficznych, których nikt nie miałby możliwości spamiętać. Natomiast niesłusznie pominięto wyjaśnienie (dające się streścić w kilku słowach) przyczyny, dlaczego u stóp wulkanów ziemia jest nadzwyczaj urodzajną, chociaż kilkakrotnie o tem wspomniano. 15 ilustracyi i druk wyraźny, na dobrym papierze. Wogóle książka godną jest polecenia.

Polecone (I).

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie pod zarządkiem L. K. Górskiego.